Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY. ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 265. Kraków, Wtorek dnia 19 Listopada 1901. Rok IX.

Omyłka sprawiedliwości.

Uwalniając Stillera od winy i kary, orzekł tem samem sąd lwowski, iż trybunał, który wydał pierwszy surowy wyrok, popełnił straszną omyłkę. Wiemy dobrze, że sąd ludzki jest omylny, że przy najlepszej woli niepodobna sędziom nawet najsumienniejszym przeniknąć całkowitej prawdy, że wreszcie fatalny zbieg okoliczności potępić może nawet zupełnie niewinnego człowieka. A jednak po każdym takim wypadku nasuwa się mimowolnie myśl, że przecież można było omyłki uniknąć, że śledztwo było niezupełne, że trybunał sądził za ostro, że poszlaki wzięto za dowody, że wreszcie nie uwzględniono psychologicznej strony całej sprawy, a zadowolniono się zewnętrznemi oznakami i przypuszczeniami niedość pozytywnemi. W społeczeństwach cywilizowanych sądy są jakby najwyższymi stróżami porządku i moralności, dano im najstraszniejszą władzę nad ludźmi, bo władzę karania. i włożono na nie najgroźniejszą odpowiedzialność, wymiaru sprawiedliwości. Dla spełnienia tego podniosłego zadania wyposażone są sądy w ogromne pełnomocnictwa co do sprawdzania każdego wątpliwego faktu — i w najzupełniejszą niezawisłość od wszelkich innych czynników. Powinnością sędziów jest nieustanne dążenie do spełnienia tego ideału. Oby wszyscy o tem pamiętali! Obyśmy mogli wykreślić z listy naszych grzechów społecznych omyłki sądowe! Każda bowiem taka omyłka porusza do głębi serca ludzkie, podkopuje zaufanie społeczeństwa i jest powodem okropnej. nie dającej się niczem odkupić krzywdy.

Rada ks. Liechtensteina.

Niepewne położenie polityczne i coraz widoczniejsze niebezpieczeństwo nowej obstrukcji w parlamencie daje powód politykom austrjackim do zastanawiania się nad środkami, któreby mogły zażegnać grożącą burzę. Ks. Alojzy Liechtenstein jeden z przywódców stronnictwa antysemickiego w Wiedniu, miał w tym względzie uwagi godną mowę na zgromadzeniu wyborców w dzielnicy Leopoldstadt.

O sytuacji politycznej nie powiedział on wprawdzie nic innego nad to, o czem już kilkakrotnie w naszym dzienniku pisaliśmy, ale obok tego żądał stanowczo, aby rząd, nie pytając się parlamentu narzucił Izbie czyli oktrojował (?) nowy regulamin. Obecnie bowiem robi w parlamencie każdy to co mu się podoba; rząd jest bezsilny, prezydjum Izby bezsilne i regulamin bezsilny. Mowca, przywołany do porządku, odpowiada prezydentowi grubijaństwem a głos dzwonka prezydjalnego zagłuszy krzykiem kilkunastu posłów. Jak długo trwa ta anarchia, tak długo niepodobna myśleć o jakiejś pracy parlamentarnej.

To wszystko prawda i o tem wiemy od dawna, ale nie możemy uwierzyć, aby znalazł się w Austrji rząd dość odważny do ukrócenia tej swawoli, a gdyby się znalazł, aby zdołał rzecz tak prostą a jednak trudną wykonać.

Historja najświeższej daty uczy nas mianowicie, że w chwilach stanowczych brakuje u góry zawsze albo sprytu albo odwagi. Tak było za ministerstwa Badeniego, kiedy przez t. zw. lex Falkenhayn chciano złamać obstrukcję i nieudolny regulamin naprawić. Skończyło się wtedy wszystko na awanturze karczemnej, którą wyprawili socjaliści z Daszyńskim na czele, na wprowadzeniu policji do Izby i na wynoszeniu przez policjantów opornych posłów.

A jednak rzecz była tak prosta, sposób uniknięcia skandalu tak łatwy: rząd mógł naśladować tylko urządzenia angielskie i francuskie, utworzyć straż parlamentarną i oddać ją pod władzę prezydenta Izby. Wtedy bez używania policji można było ten rokosz poselski stłumić i porządek przywrócić.

Jakoż zdarzyło się na tydzień przed uchwaleniem wniosku Falkenhayna, że pewien dymisjonowany porucznik wniósł do kancelarji parlamentarnej podanie, w którem ofiarował usługi swoje na wypadek utworzenia straży parlamentarnej. Ten człowiek, nie głęboki polityk zapewne, przewidywał więc to, czego nie wiedzieli „doświadczeni“ mężowie stanu u góry. Ale, jak zwyczajnie bywa, ruszono na to podanie ramionami i projekt porucznika poszedł „ad acta“. I dziś także wszelkie zmiany regulaminu nie odniosą najmniejszego skutku, jeżeli prezydent nie będzie miał środka poskromić awanturników przez wydalenie ich z Izby na pewien przeciąg czasu. Proste, słowne wykluczenie takiego „borbifaksa“ nie pomoże, bo on wezwania prezydenta nie usłucha i dalej hałasować będzie.

Jeżeli najbardziej cywilizowane społeczeństwa zastosowały u siebie drastyczne wprawdzie, ale konieczne środki zahamowania obstrukcji, to dlaczegóż, pytamy się, nie może ich naśladować Austrja?

Inna kwestja, czy taką radykalną zmianę regulaminu, z góry narzuconą, przyjmie dzisiejszy parlament? i pod tym względem mamy poważne wątpliwości. Tam bowiem, gdzie stronnictwa polityczne uważają obstrukcję za broń jedynie skuteczną, gdzie rozstrzyga nie głos rozumu, lecz namiętność i ambicja jednostek, jednem słowem tam, gdzie panuje anarchja i niemal już siła pięści, nie zechce nikt dobrowolnie pozbawiać się możności postawienia na swojem. Niepodobna zatem przypuszczać, że Izba uchwali zmianę regulaminu, ani też, że zgodzi się milcząc na oktrojowanie i dlatego wniosek ks. Lichtensteina, jakkolwiek słuszny, napotkałby w wykonaniu na największe trudności.

Smutny horoskop.

Tęsknota za większością parlamentarną. — Rządy niemieckie. — Rozmowa z wybitnym politykiem. — Niebezpieczeństwo absolutyzmu dla Galicji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Z dwóch przeciwnych obozów równocześnie wytknięto drowi Koerberowi błąd, jeden z najcięższych, jakiego się dopuścił podczas swych rzekomo neutralnych rządów.

Zachowawcza „Reichswehr“ i socjalistyczna „Arbeiter Zeitung“ podkreśliły, że przyczyną obecnego chaosu w parlamencie jest brak silnie zorganizowanej większości. Większość taka ma zawsze poczucie odpowiedzialności, jaka cięży na niej za utrzymanie porządku w parlamencie, za funkcjonowanie prawidłowe maszyny parlamentarnej. Rozbicie Izby na luźne stronnictwa potęguje jedynie skłonność do demagogji. Tam, gdzie nikt nie rządzi i nie panuje, nikt też nie poczuwa się do obowiązku zdawania rachunku za to, co się dzieje.

„Reichswehr“ nie poprzestała przecież na stwierdzeniu, że rozbito dawną większość — większość potulną, cierpliwą, znoszącą wiele i używaną za piorunochron przez poprzednie gabinety. Posunęła się ona dalej i wskazała, że od lat dwóch właściwem stronnictwem rządowem są kluby niemieckie, złączone t. zw. solidarnością (Gemeinbürgschaft). Ów związek przez te dwa lata dowiódł swej nieudolności do rządów, braku wszelkiego talentu politycznego, nie umiał powściągliwością w żądaniach narodowych zmusić też i Czechów do przyjęcia postawy bardziej pojednawczej.

Szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił mi spytać się jednego z wybitniejszych polityków naszych o zdanie co do owych dwóch artykułów.

— Czytałem je — odrzekł — i mogę uzupełnić a raczej rozwinąć. Dr v. Koerber sądzi, że odrazu ułatwi Niemcom przyjście do władzy (co było i jest jego celem ostatecznym, wynikającym z jego poglądów politycznych i sympatyj narodowych), gdy rozbije prawicę. Apolinary Jaworski, wypowiadający Czechom braterstwo broni, był poprostu manekinem w rękach Koerbera, manekinem, któremu się tylko zdawało, że myśli i działa samodzielnie. I gdyby Niemcy austrjaccy nie byli oszołomieni szowinizmem; gdyby posiadali rozum polityczny którego pierwszymi znamionami są umiarkowanie. tudzież umiejętność zawierania kompromisów. byliby utworzyli większość, mogącą przez długie lata stać u steru.— Lecz umiarkowanie, kompromisy, ustępstwa są nie po myśli dzisiejszych stronnictw niemieckich, owładniętych hakatyzmem. jak Niemcy w Rzeszy. Nie szanując praw innych narodowości, występując zaczepnie przeciwko najdrobniejszym koncesjom narodowym słowiańskim w budżecie (gimnazjum polskie w Cieszynie, czeskie w Opawie i t. d.), popsuli plan, osnuty przez dra v. Koerbera. Rozbijał on większość prawicy w przypuszczeniu, że stworzy większość na lewicy. Jego właśni pupilowie popsuli mu te plany.

— Jakże się przedstawia zdaniem pańskiem przyszłość?

— Bardzo niewesoło. Niemcy przyszli do przekonania, że na drodze parlamentarnej nie osięgną hegemonji, a raczej wyłącznego panowania w Austrji, jak tego chce t. zw. program Schönerera, uchwalony w Linzu. Pchają tedy świadomie nawę parlamentarną na rafy podwodne. Niech się rozbije! Niech przyjdzie absolutyzm, a z nim okres wszechwładny biurokracji. Biurokracja centralistyczna jest w Austrji — pod pewnym względem — tak dobrze wszechniemiecką, jak Schönerer.

— Absolutyzm będzie dla Galicji klęską! — pozwoliłem sobie zauważyć.

— Niewątpliwie! Czesi, jako drobniejsi materjalnie, pod względem narodowym bardziej spoiści, przetrzymają erę absolutyzmu z szwankiem nieznacznym. Dla nas gospodarka takich ministrów, jak Koerber. Wittek. Spens-Booden i Call; gospodarka wszechwładnych szefów sekcyj bez żadnego nadzoru ze strony parlamentu, bez możności podniesienia skargi i protestu na arenie parlamentarnej, będzie po prostu katastrofą, podobną do gradu, rozbijającego łany całe, zbożem dojrzałem porosłe. Coraz to cięższe krzyże spadają na nasz naród!

Do czego dążą?

Prawdziwe cele t. zw. rozpraw galicyjskich. — Cenne wyznanie „Arbeiter Zeitung“. — Pp. Romańczuk i Wassilko jako kulturtraegerzy niemieccy. — Rozporządzenia z 1868 r.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Do czego dążą Rusini w parlamencie, prowadząc od pewnego czasu agitację zajadłą przeciwko administracji polskiej w Galicji? Jaki cel w tej walce przyświeca im i ich sprzymierzeńcom socjalistom i Niemcom?

Na to znajdujemy mimowoli tem szczerszą odpowiedź w artykułach „Arbeiter Zeitung“, poświęconych rozprawom nad wnioskiem Romańczuka.

Główny organ socjalistyczny szydzi z dra v. Körbera, że jest bezsilnym wobec administracji polskiej w Galicji. „Minister — pisze ona — nie śmie wyznać prawdy, nie śmie powiedzieć otwarcie: Rząd austracki nic w Galicji nie znaczy“. A dalej: „Rząd niema siły zapewnić prawu w Galicji poszanowania“. I jeszcze w innem miejscu: „Sprawą galicyjską jest pytanie, w jaki sposób możnaby wyrwać panowanie nad ludem polskim i rusińskim klice, której to pano-

wanie powierzyły lekkomyślnie krótkowzroczne rządy austrjackie“.

To są tylko cytaty bardziej znamienne artykułów, które dają do zrozumienia, że jedynem remedium jest zniesienie rozporządzeń językowych z 1868 roku, mocą których usunięto język niemiecki z urzędów i szkół.

Pp. Romańczuk i Wassilko wzdychają do epoki, w której nad Polakami i Rusinami w Galicji królowałby ponownie Kreishauptmann niemiecki, a tym westchnieniom sekundują socjaliści i Niemcy. — Niemcy w parlamencie i w ministerjach. Rozporządzenia językowe z 1868 r. są prawnie tyle warte, co i rozporządzenia językowe czeskie. Wiedzą o tem nasi wrogowie; powinniśmy też i my o tem pamiętać, tem bardziej, że w polityce wszystko jest możliwem.

Towarzystwo kredytowe i hr. Łoś.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Ze względu na podane w niektórych dziennikach wiadomości, uwłaczające osobie cieszącego się powszechnem poważaniem radcy dworu hr. Łosia, który od lat 12-tu pełni w Towarzystwie kredytowem ziemskiem funkcje komisarza rządowego, uważamy za nasz obowiązek podać do publicznej wiadomości, co następuje: Funkcja komisarza rządowego w Towarzystwie kredytowem ziemskiem jest zupełnie bezpłatną, podczas gdy z funkcjami tegoż samego rodzaju we wszystkich innych Bankach i instytucjach finansowych, łączy się pewna (choć nieznaczna) renumeracja roczna, n. p. Bank hipoteczny komisarz rządowy 1200 k., zastępca tegoż 600 kor., Bank krajowy komisarz rządowy 1000 kor.

Kilkakrotnie już podnoszono na poufnych zebraniach Towarzystwa kred. ziemskiego, że ten stan rzeczy jest pewną niesprawiedliwością wobec osoby pełniącej funkcje komisarza rządowego w Towarzystwie kred. ziemskiem. Dyrekcja zaś w zasadzie stanowczo oświadczała się za tem, ażeby unormować tę sprawę i uchwalić dla komisarza rządowego stałą renumerację. Sądzono nadto, że nim sprawa definitywnie w pewnej formie zostanie załatwioną, jest rzeczą nietylko stosowną ale niemal konieczną, od czasu do czasu po dłuższem szeregu lat pełnienia funkcji komisarza rządowego, uchwalić dla tegoż pewną choć nader skromną remunerację pauszalną. To się obecnie stało i uchwalono na posiedzeniu dyrekcji dla hr. Łosia, który od lat 12-tu pełni zupełnie bezinteresownie obowiązek komisarza rządowego, skromną pauszalną remunerację 2400 kor. Jakkolwiek przyjęcie tej remuneracji w niczem zupełnie nie mogłoby ubliżać godności osobistej hr. W. Łosia, to jednak tenże z uwagi na to, że sprawa remuneracji tej nie jest jeszcze ogólnymi przez walne zgromadzenie uchwalonymi przepisami unormowaną, remuneracji ofiarowanej mu nie przyjął.

Z dyrekcji gal. Towarzystwa kred. ziemsk.
Lwów dnia 17 listopada 1901.
Kraiński prezes. *Łępkowski*, dyrektor.

Pismo powyższe jest wywołane artykułem „Prześwitu“, który w swoim czasie podaliśmy.

Z naszej strony zauważyć winniśmy, co następuje:

Wysokość wynagrodzenia płaconego przez instytucje finansowe komisarzom rządowym, musi oznaczać tylko rząd; jeżeli dzieje się inaczej nadużycie to powinno być co prędzej usunięte.,

Powtóre, komunikat Towarzystwa jest zupełnie sprzeczny z doniesieniem „Przedświtu“, który twierdzi, że hr. Łoś nietylko remunerację przyjął, ale ją natychmiast użył na pokrycie rat pożyczki zaległych z jego majątku. Jeżeli to jest prawdą, to niech nam wolno będzie zauważyć, że komisarz rządowy **nie może być** dłużnikiem instytucji, której nadzór mu powierzono.

Po trzecie wreszcie wyjaśnić wypada, kiedy hr. Łoś remuneracji nie przyjął; ustalenie bowiem dopieroe tej daty odebrać może wszolkie ostrze doniesieniom „Przedświtu“.

Tyle na razie w tej sprawie która wymaga szerszego i zasadniczego omówienia.

Proces Wrzesiński.

Rozprawę pierwszego dnia podjęto po przerwie o godz. 4-tej. Prokurator rozpoczyna badania czy „zaburzenia“ wrzesińskie były w związku z wiecem w Wrześni (!?), który miał się tam odbyć na cztery dni przed zbiegowiskiem matek katowanych dzieci. Okazuje się, że nikt oskarżonych na wiecu tym obecnym nie był.

Zeznania Wintera.

Pierwszy zeznaje inspektor szkolny Winter. Opowiada on długo i rozwlekle dzieje owego „buntu“ starając się przedstawić, że bicie dzieci w dniu tym krytycznym nie przekraczało codziennej normy; wreszcie usiłuje dowieść, że tło sprawy jest polityczne, że nie chodzi tu o „łapy“ tylko o propagandę polską.

Winter opowiada, iż nadzwyczaj słodkim był dla dzieci. Tylko te, które się nie chciały uczyć, obito. Nie przekroczono przytem bynajmniej tego, co prawo pozwala. Powiada, że dzieci nie płakały. Gdy zbiegowisko zaczęło się robić coraz większe, Winter udał się następnie na policję i zażądał policjantów. Wrócił do szkoły, coraz więcej było tam ludzi. Nauczyciele już byli w strachu, lecz Winter rozkazał dalej bić, aby uratować konsekwencję.

Winter przyznaje, że ludzie go nie turbowali ale torowali mu drogę.

Prok.: Kiedy zaprowadzono religię niemiecką we Wrześni — Winter: Od Wielkanocy. Najpierw nie było książek niemieckich. Nauczyciele ustnie uczyli. — Prok.: Czy dzieci od samego początku się wahały odpowiadać? — Winter: Tak, teraz owo wahanie rośnie. Dzieci pierwszej klasy teraz odpowiadać nie chcą. Do dzieci nauczyciele bardzo mile przemawiali, żartobliwie. Dzieci odpowiadały: „Jesteśmy Polakami!“

Winę takiego postępowania dzieci przypisuje Winter wikarjuszowi ks. Laskowskiemu, który jakoby nakłaniał dzieci do oporu przeciw nauczaniu religji w języku niemieckim.

Zeznania doktora.

Zeznaje, jako rzeczoznawca dr Krzyżagórski. Dzieci miały obite obie ręce i na siedzeniach sińce, długie na palec i krwią nabiegłe. Rąk opuchniętych nie mogły dzieci zwinąć w kułak. Mec. Dziembowski: Czy pan doktór uważał, że dzieci mogły dnia następnego pójść do szkoły? Dr Krzyżagórski: Kilkorgu dzieciom powiedzieć musiałem, aby zostały w domu, bo nie były w stanie do szkoły pójść. Stan psychiczny dzieci był taki, iż jeden chłopiec się jąkał.

Słowa te wydają się prokuratorowi stroniczemi, tak, że upomina doktora, aby, jako rzeczoznawca był bezstronnym(!!) i pyta go czy należy do partji polskiej.

Mec. Türk: Świadek dr Krzyżagórski powołany jest przez prokuratorję. Jeżeli sam prokurator tak się odzywa do świadka, musimy podziękować za pytania dalsze.

Obrona domaga się, aby odpowiednio oceniano wywody Wintera.

Sąd przyznaje prok. prawo stawiania Krzyżagórskiemu pytań co do jego polskości.

Dr K. Jestem Polakiem, lecz nie należę do żadnych towarzystw. Prok. Należał pan do „Sokoła?“ Dr K. Przed dwoma laty. Prok. Pan był w Pradze na zebraniu „Sokołów?“ Dr K. Byłem w Pradze, znajdując się w Podróży. Prok.: Chcę tylko stwierdzić, że pan należy do partji polskiej. Mec. Dziembowski: Cóż jest partja polska? Fizyk (niemiec) Michelson zeznaje, że bito więcej, niż pozwala prawo.

Sprzeczność w zeznaniach Wintera.

Adw. Woliński stwierdził, że Winter rzekł, iż dzień przed 20 maja **nie bito**, dokumenta wykazały zaś, że bito już 2-go maja.

Obrona zapytuje Wintera, czy wiadomo mu, że Koralewski jest pijakiem i szulerem. Winter twierdzi, że z Koralewskiego zawsze był zadowolonym, że Koralewski odbierał nawet nagrody za prowadzenie dzieci.

Następnie zeznaje p. Winter, że dzieci w szkole we Wrześni odbierają często plagi.

Dziewczynka splunęła przed pewnym chłopakiem, który po niemiecku odpowiedział i rze-

---

JAN SWIERK.

NA STACJI.

37

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Jak się nazywa ten maszynista? — pyta Adam, wychodząc z Kazimierzem.

— Ziemik.

— To cioteczny brat Konstantego.

— A czy znają się?

— Ja myślę, że Konstanty go nie zna, bo tacy panowie, którzy wytężają wszystkie siły, aby po karkach kolegów podeptanych protekcją i doniesieniami, pójść jak najwyżej, nie lubią znać, bardzo nisko położonych.

— Czy masz powody do takiego sądu?

— Proszę ciebie! Fakta mówią. Jest na 11 którzyśmy razem z nim wstąpili do służby, naturalnie mając lepsze kwalifikacje, a dziś on najwyżej poszedł.

— Pójdź ze mną do maszynisty, dobrze?

— Ostatecznie pójdę, chociaż, trochę mi to trudno...

* *

Zapadłe oczy, zdają się przygasać zupełnie. Twarz zbolała robi wrażenie martwej.

Czoło poorane bruzd rysami, pełne jest ponurości i smutku.

Siedzi w izdebce ubogiej, a przy nim dwóch kolegów, żona, synek kilkuletni.

— Daj sobie spokój, mówi kolega jeden, popijając piwa z apetytem. Stało się to i stało się, nic smutek nie pomoże. Mnie się raz podobnie trafiło, a było w noc, właśnie w Wielką Sobotę...

— Niema co o tem mówić, przerywa drugi maszynista, komu się to nie trafiało lepiej o czem innem.

— Pawle! prosi żona, napij się herbaty, pogadaj trochę, popatrz, przyszli goście, panowie z dyrekcji.

Lecz Ziemik nieruchomo patrzy... Wzrok jego zdaje się nie odbija wrażeń na siatkowe, albo może też umysł nie ma świadomości tego, co wzrok widzi.

— Jakże się pan dziś czuje, pyta Kazimierz, siadając obok maszynisty, odpoczął pan trochę?..

Zrobił głową znak przeczący.

— A ten mały już umie czytać — pyta Kazimierz, tuląc do siebie chłopaczka miłego.

Znów ten sam ruch.

Rozmowa toczy się to o pogodzie, to o drogich czasach, to o przeniesieniu jednego z kolegów, lecz to wszystko Ziemika nie zajmuje. Aż wreszcie chłopczyna odzywa się:

— A kiedy tatuś pojedzie?

Ziemik drgnął, wykrzywił usta boleśnie i szepnął:

— Za cztery godziny.

— Nie pojedzie pan, mówi Kazimierz, teraz jest urlop, kto inny wyręczy — pan trochę chory — trzeba spocząć — trzeba...

Położył swą rękę na silnej dłoni maszynisty, ale ten usunął się, potem rzek:

— Dlaczego ja nie mam jechać? Zabiłem czterech ludzi, mogę jeździć... cóż to? jak przyjdzie pora, to mię zamkną, czy zasądzą, czy oddalą to wszystko jedno, a teraz praca i jazda.

— Nic ci nie będzie — nie... wyjaśnia kolega popijając piwo z apetytem. Jakby tak za każdy wypadek chcieli maszynistów oddalać i zamykać, toby kolej stanęła, bo nie byłoby nikogo do maszyny.

— Każdemu się to trafi, pociesza drugi kolega, a Ziemik mówi na to jakby do siebie, jakby do siebie, jakby wpół śnie:

— Kieruj koniem, to widzisz jakoś, że ten koń rozumie twą rękę, pozna bat, płyń wodą, to i fala da się pokonać i galar pójdzie bezpiecznie, ale prowadź taką machinę, co ci jak piorun goni i miej nad nią moc w jednej chwili — toś chyba bardzo szczęśliwy! Stoi człek na maszynie, a wicher dmie, a dym gryzie, ogień pali, deszcz bije, zimno wieje, a to gna i goni, leci i huczy, wali i pędzi, a pędzi.

Tu las, tam skręt, tu tunel, tam most, tu mgła biała, ani na dwa kroki nie dojrzesz, tam śnieg sypie, ani światu nie widzisz, a ty trzymaj rękę na korbie i prowadź, prowadź życie kilkuset ludzi, jedź, aby nie było nieszczęścia i wypadku, a tylko prędzej i prędzej!

Oczy mu się ożywiły, głos nabrał siły. Wyprostował się nawet, a mówi tak, jakgdyby z głębi duszy chciał wydobyć wszystkie życia swego myśli, bole, uczucia i doświadczenia.

— Wiezie człek zboża wóz jeden, a radby, aby dowieść dobrze, wiezie człek sprzętów kilkanaście, a i na to uważa, aby nie zniszczyć — ale gdy ma na swej odpowiedzialności tyle ludzi, tyle ludzi i wszystkich życie od niego zależy, czy to serce nie drga z trwogi, a i głowa niejeden raz nie czuje się zmęczona?

— Prawda święta, wszystko prawda, mówi kolega i znów piwo popija, a żona Ziemika oczy ociera.

Ziemik po chwili mówi już znów słabszym głosem:

— I ja widzę, że tam ludzie. I ja chcę ich życie ratować. I mnie serce zamarło, a w głowie jakby kto sto gwoździ robił, Jezus Marja... widzę śmierć przed nimi, przed sobą, przed tymi, których wiozę..., gwizd, krzyk. Jezus Marja!.. Jezu!

Zasłonił oczy — wybuchnął płaczem gorzkiej skargi.

Adam wyszedł z Kazimierzem jakby z cmentarnej kaplicy.

— Takie w świecie nieznane i pogardliwie wymawiane słowo — „maszynista“ — rzekł Kazimierz, a ile tu obowiązku, pracy i odpowiedzialności... Mówię ci Adamie — nie my, nie dyrekcja kolei, nie ministerstwo, tworzymy ten świat ruchu zbliżenia i obdarzenia, ale ci, co progą kładą, ci co z latarkami przy budkach stoją, ci, co osmoleni pieca pilnują w machinie i tacy, jak oto Ziemik i jego koledzy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

kła: „Ty szwabie, powinieneś iść do Berlina, tam sami Niemcy ladaco mieszkają“.

Mec. Dziembowski: Cieszę się bardzo, iż pan W. tak ładnie powiedział, co się dzieje w szkole. Widać z tego, jakie cele osięga szkoła. Pytam też, czy p. Winter tylko z „Tageblattu“ poznańskiego swe wiadomości czerpał i swe wrażenia.

KORESPONDENCJA.

WARSZAWA 15 listopada.

Urzędowe sprawozdanie „Warsz. Dniewnika“ o przyjęciu deputacji obywatelskiej przez Mikołaja II w Skierniewicach obiegło już zapewne całą prasę galicyjską. Optymistyczny komentarz jednego z dzienników galicyjskich o powodach zwołania tej deputacji polegał na mylnych informacjach. U nas nie przypisywano żadnej doniosłości i nie przywiązywano zbytniej wagi do tego faktu, który oprócz paru charakterystycznych kolizyj z przedstawicielami władz nie pociągnął za sobą żadnych następstw. Treść mowy ks. Radziwiłła uległa ścisłej cenzurze jenerał-gubernatora Czertkowa i według pierwotnej redakcji miała być jeszcze bledszą i więcej wiernopoddańczą, niż ta, jaką książę w Skierniewicach wygłosił. Większość członków deputacyj, powiadomiona przez księcia Radziwiłła o treści narzucanego mu przez jenerał-gubernatora przemówienia, zaoponowała i dopiero dzięki tej opozycji jenerał Czertkow zezwolił na pewne zmiany w mowie, oraz wzmiankę o nadziei mieszkańców Królestwa Polskiego, iż cesarz odwiedzi jeszcze ten kraj w przyszłości. Jak wiadomo „Dniewnik“ nie przytoczył wcale odpowiedzi cesarza na przemówienie ks. Radziwiłła, gdyż odpowiedź choć bardzo obojętna, brzmiała nie mile dla ucha rosyjskich diejatielów: „Mój ojciec lubił przebywać w Polsce (Polszie) i ja z żoną bardzo lubimy w Polsce przebywać“. Kiedy proszono jenerał-gubernatora o pozwolenie przytoczenia słów cesarza w dziennikach, Czertkow po porozumieniu się z bar. Frederiksem i ochmistrzem dworu Mienkinem oświadczył, że dosłowne brzmienie odpowiedzi cesarskiej nie zostało zanotowane, i że wobec tego nie można przytaczać słów monarszych teraz, gdyż po upływie pewnego czasu mogłyby uledz przekręceniu.

Dwaj członkowie deputacji zapewnili jenerał-gubernatora i urzędników dworskich, iż zapamiętali jak najdokładniej odpowiedź cesarza; zażądano więc od nich, aby stande pede nie porozumiewając się z sobą, przytoczyli na piśmie dosłowny tekst odpowiedzi. Obaj ci panowie zasiedli przy oddzielnych stolikach i odtworzyli na piśmie dosłownie i jednobrzmiąco krótką odpowiedź cesarza w języku rosyjskim. Dygnitarze dworscy i niesłusznie uważany za niedołężnego starca jenerał-gubernator warszawski odmówili jednak pozwolenia na ogłoszenie drukiem lakonicznego frazesu, wygłoszonego przez cara. Podczas „cercle“. odbytego w antrakcie przedstawienia teatralnego, cesarstwo rozmawiali po francusku z kilku osobami, należącemi do deputacji, lecz po większej części konwersacja nie trwała dłużej, gdyż deputaci nieprzygotowani obawiali się lub też nie umieli skorzystać z nadarzającej się sposobności zręcznego nadmienienia o stosunkach miejscowych i potrzebach kraju. Jeden tylko z właścicieli ziemskich z gubernji suwalskiej, zapytany przez cesarza o miejsce zamieszkania i zajęcia odpowiedział, iż jest właścicielem majątku ziemskiego nad granicą pruską i że sąsiedztwo z Prusami daje się odczuwać tamecznym ziemianom. — Jak to pan rozumiesz? zapytał cesarz. — Nie mam na myśli stosunków politycznych, lecz ekonomiczne. Rząd pruski otacza opieką rolnictwo, u nas zaś rząd nie troszczy się o jego potrzeby. Cesarz odpowiedział na to, że i w Rosji myślą o popieraniu interesów rolnictwa i zakończył zapewnieniem, że niebawem wydane zostaną zarządzenia, zmierzające do polepszenia stosunków i zaopiekowania się rolnictwem. Para cesarska ma być nadzwyczaj zadowolona z pobytu w Królestwie Polskiem.

Digamma.

Nasz przemysł krajowy.

Znaczenie samopomocy od dawna pojęły ludy dalekiego i bliskiego Zachodu; dzięki też temu należytemu pojmowaniu zakwitł przemysł w całej pełni, podniósł się niepomiernie handel wywozowy, a w ślad za tem poszło i wzbogacenie, nastał dobrobyt, rozszerzyła i rozwinęła się oświata.

Twierdzenie, że z dobrobytem w parze idzie i oświata prawdziwa, jest tak jasne, że na prowadzenie dowodu silić się nie trzeba, bo jedynie brak środków materjalnych paraliżuje najlepsze chęci w zakładaniu coraz to nowych szkół.

Gdzie umie się wyszukać nowe gałęzie godziwego zarobkowania, tam jest rękojmia, że wszelkiego rodzaju zapotrzebowania mogą być zaspokojone produktem swojskim, że ciężko zapracowany grosz pozostanie między swoimi, nie napełni kieszeni obcokrajowców i wzmoże majątek narodowy.

Chwalebne skutki podjętych w tym kierunku usiłowań patrjotycznych bądź przez korporacje, bądź przez poszczególne osobistości, coraz częściej uwidoczniają się. Do niedawna haft zwykły, ręczny, dający lichy i mozolny środek utrzymania był tak mało stosowany, i tak kosztowny, że średniej klasy człowiek na zbytek ten nie mógł sobie pozwolić, zagranica zaś postąpiwszy naprzód w hafcie maszynowym zalewała swymi wyrobami rynki zbytu w krajach ościennych wogóle, w szczególe zaś zajęła miejsce naczelne we wszystkich pierwszorzędnej miary wystawach naszych sklepowych.

Konkurencja owa niezwykła, która cios śmiertelny zadała haftowi ręcznemu, wyciągała z naszego kraju pieniądz w obfitej mierze i podczas gdy pracownice zagranicy w dostatki opływały, wzbogacały się niepomiernie, nasze pracownice z prawdziwym niedostatkiem walczyć musiały.

Dzięki wystawie urządzanej przez firmę Singer Co w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, publiczność przekonała się naocznie, że postąpiliśmy na polu haftu ozdobnego, wprost artystycznego, tak daleko, iż łatwo nam i w smaku i w doborze i w dobroci materjału i cenie dotrzymywać kroku zagranicy. Wystawa ta nadto wydała i tan błogi skutek, że dowodnie się przekonano, iż mechanizm również dobrze nadaje się do wykonania prześlicznych ozdób na wiejskiej strojnej przyodziewie, jak: na gorsetach, serdakach, chustkach i t. p. To też już włościanka Kunegunda Grzywianka w Czernichowie otworzyła warsztat hafciarski. Nasze panie opiekujące się przemysłem krajowym zakupiły po kilka maszyn u firmy Singer Co, dzięki czemu powstał oddział hafciarski w Domu pracy na Kazimierzu.

Nietylko w kierunku podniesienia hafciarstwa wśród ludności poszły panie nasze. Mających chęć przekonania się jakiej artystycznej miary wyroby dokonywa się na maszynach powyższej firmy odsyłamy do zakładu pierwszej krajowej pracowni haftów maszynowych w Krakowie, przy ul. Starowiślnej l. 19, zostającego pod kierownictwem p. mecenasowej Marji Krygowskiej.

Wystarczy nadmienić, że wyroby i smakiem i grą barw i niezwykłą równością haftu przewyższają wyroby zagraniczne. Zamówienie zaś na wyprawę, które zakład p. Krygowskiej otrzymał z zagranicy jest aż nadto w oczy bijącym dowodem jak dalece postąpił mechanizm maszyn.

Krajowy przemysł szewski, który przez całe lata był bezsilnym wobec konkurencji zagranicy i przemysłu innych krajów koronnych, oraz bezowocnie silił się dla odkrycia tajemnicy elegancji i lekkości wyrobów tego działu rękodzieła, od czasu wystawy maszyn, odnalazł klucz tajemnicy, który tkwił w nieodpowiednim doborze maszyn szewskich.

Powtarzające się od 5 lat wystawy robót szewskich, zakończające urządzane przez Wydział krajowy kursa majsterskie szewskie, utrwaliły w zdaniu naszych majstrów, że dopóty konkurencja z zagranicą będzie niemożliwa, dopóki środki pomocnicze w wykonywaniu roboty nie będą stały na wysokości zadania. *Z.*

Hiszpanie o nas.

Pan Wacław Gąsiorowski, młody powieściopisarz, który spędził przed niedawnym czasem kilka miesięcy w Hiszpanji, zamieszcza w ostatnim numerze „Kraju“ szereg ciekawych uwag i spostrzeżeń o opinji, jaką się wśród Hiszpanów cieszymy.

Owóż słowa jego są dla nas prawdziwą niespodzianką. Przywykliśmy już, że Francuzi o wszystkiem co polskie mówią albo z nieuctwem, albo z lekceważeniem. Czegoż więc można się było spodziewać za Pirenejami gdzie — jak przypomina p. Gąsiorowski — liczba analfabetów wynosi sześćdziesiąt procent ludności, gdzie człowiek, władający innym językiem prócz hiszpańskiego, należy do rzadkości, gdzie przemysł i handel zaczyna się i kończy w jednej Barcelonie, gdzie nasze troski, czy mary nigdy nie zaważyły na szali interesów politycznych państwa.

Jedynem wspomnieniem, które mogło po nas w Hiszpanji pozostać, jest wyprawa nasza za Pireneje pod wodzą Napoleona. Od tego czasu upłynęło lat sto. Można się więc było spodziewać, albo zupełnego zapomnienia, albo gorzkich co najmniej uwag. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Już w Madrycie — opowiada p. Gąsiorowski — gdziem pierwsze porobił znajomości, ogarnęło mnie zdumienie. Z początku własnym nie wierzyłem uszom, zasłyszane słowa składałem na karb rycerskiej grzeczności hiszpanów, podejrzywałem każdy wyraz, tłómaczyłem go jako zdawkowe pochlebstwa, za pusty brałem dźwięk. Lecz słowa te szły za mną przez płaskowzgórza Kastylskie w Andaluzyjskie gaje, na piaszczyste wybrzeża Ebro, przez bujne łany Walencji aż po Katalonję, Nawarrę i Murcję. I okazało się, że my sami o Hiszpanji wiemy tak mało, że obcymi są nam jej bóle, zabiegi, nadzieje.

Nigdzie może nie mamy tyle sympatji, tyle szczerego interesowania się nami, tyle uznania dla naszych dziejów, naszej pracy, literatury, co za Pirenejami. Hiszpanie uważają nas za naród rycerski, prawy, pełen szlachetnych porywów, wspaniałomyślny a bezinteresowny.

Póty zaznałem lodów obojętności, póki nie wymówiłem wyrazów: periodista polaco.

Te dwa słowa były jak gdyby zaklęciem. Rozchmurzały się twarze, wypogadzały czoła, ręce wyciągały do uścisku, a szczelnie zamknięte drzwi domów roztwierały się na oścież.

Objeżdżając kolejno wielkie pobojowiska Napoleona, niejednokrotnie w obszerne wdawałem się rozmowy, przeglądając hiszpańskie podręczniki historyczne, docierałem do archiwów. I tu spotkała mnie niespodzianka. O ile Francuzi do dnia dzisiejszego w swych pracach o epoce pierwszego cesarstwa każdy krzyż legji honorowej chcieliby zedrzeć z piersi polskiej, każdej zasłudze zaprzeczyć, a przynajmniej ją pominąć, o tyle Hiszpan zawsze i wszędzie oddaje nam sprawiedliwość, wielbi męstwo swych dawnych przeciwników i rozumie rozpacz zaślepienia, która ich tu prowadziła. Guerra de la indepedencia przetrwała dotąd nawet w tradycji ludu, a polacos są i teraz czemś z mytu, legendy, z rycerskości, posuniętej do szaleństwa. Hiszpanie znają nas wybornie z Chopina, wielbią w Sienkiewiczu, uznają w Paderewskim, a nawet o narodowości Kopernika nie wątpią.

Półki księgarskie, szpalty dzienników i literackich czasopism przepełnione są tłómaczeniami autorów polskich. Tłumaczeniami może marnemi, gdyż idą one zazwyczaj z drugiej ręki: przez angielski, włoski lub francuski oryginał, atoli mają ich Hiszpanie nieskończenie więcej, niż my autorów hiszpańskich. W ostatnich czasach popyt na polskie dzieła jeszcze się wzmógł. Przyczyna dosyć jasna. Hiszpan w książce szuka uczucia, serca, myśli podniosłej — naturalizm francuski musiał rozbić się o Pireneje. Sienkiewicz zwrócił uwagę na naszą literaturę i utorował drogę. — Zapał dla polskich autorów doszedł do takiego napięcia, iż przy jednem z czasopism madryckich wychodzi dodatkowy tygodnik, poświęcony wyłącznie tłómaczeniom z polskiego.

Te sympatje hiszpańskie dla nas wypływają z pokrewieństwa charakteru obu narodów.

Tam, za Pirenejami, żyje lud tak podobny nam usposobieniem, jak żaden. Ta sama iluzja, ta sama pogoda myśli, rodząca się na widok nigdy spełnić się nie mającej ułudy i ta sama wiara w lepsze jutro — a jak dziś — to samo możnowładztwo i rozprzężenie i niemoc, jakie nas dosięgły przed stu czterdziestu laty.

Hiszpanja trwa dotąd jakgdyby w półśnie, kołysząc się ciągle wspomnieniami o swej dawnej potędze i wielkości. Nawet strata Filipinów nie zdołała jej otrzeźwić i przekonać o niebezpieczeństwie. Trawią ją intrygi państw ościennych, zakłada sieci Anglja, a Hiszpanja łudzi się jeszcze i marzy. Historja narodów na kartach swych lubi się powtarzać.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Elżbiety, królcwej: w śordę Feliksa de Val, wyznawcy; we czwartek Ofiarowanie Najśw. Marji Panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 6, zachód przypada o godz. 3 minut 51, długość dnia godzin 8 minut 54.

Stan powietrza. Dnia 19-go listopada o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 1·2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

Kupujcie u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Katastrofa kolejowa. W niedzielę dnia 17 b. m. wydarzyła się na odnodze kolei wiedeńskiej Sosnowiec-Ząbkowice straszna katastrofa. Pociągiem osobowym miejscowym, wychodzącym z Sosnowca o g. 4 m. 10 po południu wyjechało, jak zwykle o tej porze dnia, wielu robotników kopalnianych i fabrycznych oraz dzieci ze szkół do Ząbkowic i stacji pośrednich: Będzina, Staro-Będzina, Dąbrowy i Gołonóg.

Jeden z robotników wiózł z sobą w przedziale balon szklany z benzyna. Benzyna ta nagle pomiędzy stacjami Będzin i Staro-Będzin wybuchła z niewiadomej na razie przyczyny.

W mgnieniu oka płomienie ogarnęły dwa wagony pociągu — podczas biegu. Pomimo niezwłocznego zatrzymania pociągu, zapanował wśród podróżnych okropny popłoch i zamęt. Wyskakiwano z płonących wagonów, tłoczono się. spychano.

W zamieszaniu tem zginęło na miejscu trzech robotników, jedenastu zaś robotników uległo ciężkim obrażeniom i poparzeniom. O sile i gwałtowności pożaru można powziąć wyobrażenie stąd, iż trwał on tylko ośm minut, w ciągu których płomieniami objęte wagony zdołano ugasić.

Ograniczenie. Rząd bawarski wydał rozporządzenie, aby na przyszłość do politechniki monachijskiej przyjmowano przedewszystkiem studentów poddanych niemieckich. Cudzoziemcy zaś będą mogli zapisywać się do politechniki dopiero po dniu 28 październike, kiedy imatrykulacja Niemców zostanie ukończoną. — Miejsca do pracy w laboratorjach będą udzielane cudzoziemcom o tyle, o ile nie zostaną zajęte przez poddanych niemieckich. — Środek ten przedsięwzięto w tym celu, aby zmniejszyć napływ do politechniki cudzoziemców.

Trafika austrjacka w Warszawie. Wkrótce otwarty ma być w Warszawie sklep z wyrobami tytuniowemi austrjackiemi, t. j. cygarami i papierosami. Pozwolenie od rządu austrjackiego założenia trafiki po za granicami Austrji, otrzymał jeden z banków galicyjskich, który do Warszawy w tej sprawie wydelegował swego ajenta. Bank liczy głównie na sprzedaż cygar, które mają sporo amatorów w Warszawie. Czy jednak papierosy nasze wytrzymają konkurencję z rosyjskiemi — watpimy.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich. Ze Lwowa piszą nam: Wybór p. radcy Krechowieckiego był z góry przygotowany i ułożony. Pomijając urzędowe stanowisko nowego prezesa jest on niezawodnie wyborną „firmę“ dla towarzystwa, tem bardziej, że stojąc niejako po za stronnictwami, daje zupełną gwarancję neutralności i bezstronności. Wybitny literat i publicysta, dobrze obznajomiony z potrzebami dziennikarskiego zawodu, potrafi z pewnością p. Krechowiecki poprowadzić towarzystwo ku pomyślnemu rozwojowi. To zaznaczywszy słuszność każe nadmienić, że gdyby zasługi około towarzystwa dziennikarzy miały rozstrzygać przy wyborze, palmę pierwszeństwa otrzymałby pan Kazimierz Skrzyński, który od chwili założenia poświęcił mu tyle pracy i z tak dobrym skutkiem. Dowód uznania tych jego zasług złożyło walne zgromadzenie nie przyjmując jednomyślnie jego rezygnacji z godności wiceprezydenta, którą nadal sprawować będzie.

Polacy i Chorwaci. W ostatnim numerze chorwackiego „Obzora“ znajdujemy pięknie napisany artykuł o wzajemnych stosunkach polsko-chorwackich. Stosunki te ograniczają się głównie do literatury, ale są na tem polu żywe i serdeczne. Autor artykułu poświęca kilka ciepłych słów pamięci zmarłego slawisty Bronisława Grabowskiego oraz wysoko podnosi zasługi, jakie sprawom słowiańszczyzny oddają prof. Zdziechowski i Zawiliński. W rubryce, poświęconej przęglądowi prasy polskiej „Obzor“ zamieszcza dosłowny przekład naszego artykułu z powodu czterechsetnej rocznicy Marulicza.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z prezydjum Magistratu donoszą, że fundusz propinacyjny polecił Bankowi krajowemu złożenie w w Kasie miejskiej 1,000.000 koron w umówionych ratach.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Dnia 20 listopada b. r. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa prawniczego w auli uniwersyteckiej o godzinie 6 wieczorem. Dyskusję zagai dr Michał Rostworowski, docent uniw. Jag. odczytem na temat: „O ostatniej reformie wyborczej w Belgji. Zasada proporcjonalności“.

Pomnik Bałuckiego. Z Koła artystyczno-literackiego w Krakowie otrzymujemy następującą odezwę: „Koło artystyczno-literackie w Krakowie, pragnąc uczcić pamięć swego prezesa, wybitnego i tyle zasłużonego literaturze polskiej pisarza, powzięto myśl wzniesienia mu popiersia w foyer teatru miejskiego. Pragnąc zamiar swój w jak najkrótszym czasie urzeczywistnić, Koło artystyczno-literackie odwołuje się niniejszem do ogółu wielbicieli talentu i zasług zmarłego z wezwaniem o przyczynienie się składką pieniężną do zebrania potrzebnego na cel powyższy funduszu.

Składki przyjmują redakcje pism polskich, oraz Koło artystyczno-literackie w Krakowie na ręce każdoczesnego skarbnika.

Z teatru. Dziś (w poniedziałek) odbyły się próby z 3 aktowego poematu dram. „Ksiądz Marek“. Słowackiego, w 5 aktach dram. ks. Sumbatowa i Niemirowa Danczenko „Sokoły i Kruki“, który będzie następną premjerą.

„Dziady“ Mickiewicza dwukrotnie napełniły salę teatralną w zeszłym tygodniu, wobec tego dyrekcja postanowiła je odegrać także dwa razy w bieżącym tygodniu, t. j. we wtorek i czwartek.

Z klubu prawników. Zabawa niedzielna trwała do 1 w nocy i bawiono się bardzo ochoczo. Do wpół do 11 trwały tańce, następnie gry towarzyskie, deklamacje etc.

We środę 20 b. m odbędzie się pierwsza próba teatralna, przedstawienie zaś projektowane na 14-go grudnia b. r. Na ogólne życzenie pań odbędzie się 23 b. m. t. j. w niedzielę jako w wigilję św. Katarzyny wieczorek z tańcami.

Walne zgromadzenie klubu szermierzy imienia Wołodyjowskiego odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 6 ej wieczorem w szkole szermierki p. Nowotnego przy ul. Brackiej l. 4.

Dyrekcja kolej państwowych w Krakowie ogłasza co następuje: „Publikowane skrócenie czasu do załadowania i wyładowania wozów zostało zniesione.“

Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie cznajmia swym Członkom, że we wtorek dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Granicznej l. 9. Ponieważ sprawa jest bardzo ważna. przeto obrady rozpoczną się bez względu na ilość członków.

Sprostowanie. Odnośnie do notatki kronikarskiej p. t. „Pobicie“, zamieszczonej w nrze „Głosu Narodu“ z dnia 15 b. m., p. Jan Gawlik, konduktor kolejowy prosi nas o sprostowanie, iż syna Aleksandra Paluby, stróża przy ul. Poniatowskiego l. 4 nie bił i że wogóle go nie zna.

Na walnem zgromadzeniu cechu tapicerów, odbytem dnia 28 października b. r. starszym cechu wybrany został p. Stanisław Stachowski, podstarszym p. Franciszek Karliński.

Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“, odbył d. 7 listop. b. r. walne zgromadzenie, na którem przedłożył członkom Koła sprawozdanie ze swej działalności, oraz sprawozdanie kasowe od ostatniego walnego zgromadzenia w czerwcu r. 1900.

Sekretarka Koła p. Marja Siedlecka zaznaczyła w swem sprawozdaniu, że w tym okresie czasu zarząd Koła zajmował się przedewszystkiem budową szkoły im. Królowej Jadwigi na kresach w Zwardoniu, pragnąc w roku jubileuszowym Uniwersytetu Jagiellońskiego uczcić tę z przed 500 laty krzewicielkę oświaty w Polsce.

Oprócz zbierania funduszów na tę kresową szkołę, nie zaniedbał zarząd Koła i innych obowiązków, które podjął od początku swego istnienia. Pamiętał o nauczycielach i biednej dziatwie szkół wiejskich, uczestniczył przy egzaminach tej dziatwy, rozdając nagrody w książeczkach treści historycz. i w ubraniach, ułatwiał zwiedzanie pamiątek Krakowa dziatwie szkół okolicznych i płacił prestację szkolną za ubogą gminę w okolicy Krakowa.

Zarząd Koła brał udział w uroczystości jubileuszowej Uniwer. Jagiell., zaznaczył telegramami swą solidarność w oddaniu uznania ludziom zasług i w uroczystościach narodowych, rozesłał odezwy i „listy składkowe“ do zbierania datków na szkołę im. król. Jadwigi i na ten sam cel umieścił puszki w handlach i domach prywatnych. — W sierpniu 1900 r. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę tej szkoły, a w grudniu w tymże samym roku, a więc jeszcze w roku jubileuszowym otwarcie szkoły w Zwardoniu wybudowanej podług planów nadinżyniera Barańskiego, a ozdobionej medaljonem z portretem królowej Jadwigi, rzeźbionym w kamieniu przez artystę T. Błotnickiego.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności Koła, przedstawiła skarbniczka Koła p. Leontyna Owczarkiewicz szczegółowe sprawozdanie kasowe, z którego co najważniejsze ogłaszamy. Wkładki członków za rok 1901 wynosiły 562 kor. Dochody z festynów, balu, loterji gospodarczej, z odczytu o młodości Asnyka i z kiosków urządzonych w Zakopanem razem 8927 k. 89 h. Dary od różnych osób i z list składkowych 1178 k. 4 h. Zaś dochód z puszek, cegiełek i procent wynosił 319 kor. 1 hal., co czyni razem 10.986 k. 94 h Z tego wydał zarząd na prestację szkolną za gminę Wolicę 466 k. 72 h., na zapomogi dla nauczycieli i nagrody dla dziatwy wiejskiej, na stypendja dla córek nauczycieli oraz na wydatki sekretarki, druki, kursorowi i wszelka inna usługa 1030 k. 23 h., urządzenie balu, festynów i loterji gospodarczej razem 1806 k. 92 h., na czytelnie śląskie 119 kor. 78 h., komitetowi budowy szkoły w Zwardoniu 7.000 kor. a za medaljon wmurowany w budynek szkolny 430 k., co razem czyni 10.853 k. 65 h. Następnie wybrano nowy wydział, w skład którego weszły następujące panie: Idalia Pawlikowska, Edm. Klemensiewiczowa, Marja Siedlecka, Leontyna Owczarkiewicz, Jadwiga Lobaczewska, Anna Jentys, M. Śleczkowska, T. Redykowa, E. Bałucka, M. Maciejowska, Schneidrowa, Wodzinowska, W. Poźniakowa, A. Mohr, Najedło, Świderska, Repetowska, Zieleniewska, Münnichowa i Krygowska. Zarząd odbył od ostatniego walnego zebrania 26 posiedzeń a na ostatnim uchwalił następujące wnioski i przedłożył je walnemu zgromadzeniu, które je też przyjęło,

1. Ponieważ koszta budowy szkoły zwardońskiej będą do końca roku 1901 w zupełności pokryte, jako program dalszej działalności proponuje zarząd zajęcie się przedewszystkiem sprawą oświaty na Śląsku austryjackim, jak budową tam szkół, zakładaniem czytelń i t. p.

2. Ponieważ Koło pań zobowiązało się spłacić koszta budowy szkoły im. Adama Asnyka i na ten cel złożyło już głównemu zarządowi 2.400 koron, uchwalono utworzyć księgę założycieli szkoły im. wieszcza i b. prezesa Tow. szkoły ludowej i postanowiono w tym celu rozesłać „listy składkowe“, z których owa księga założycieli składać się ma w przyszłości.

3. Zachęcać dzieci rodziców zamożnych, aby przychodziły z pomocą ubogiej dziatwie szkolnej. Aby panienki szyły dla biednych dzieci ubrańka z tanich a trwałych materjałów, a młodsza dziatwa by zaoszczędzone grosze na łakotki ofiarowała na przybory szkolne dla najuboższych. Również byłoby bardzo pożądanem, aby dzieci zamożnych rodziców pod opieką starszych urządzały w domach prywatnych zabawy i teatra amatorskie, a zebrany grosz przy tej sposobności składały na potrzeby dla swych biednych rówieśników.

Po przyjęciu wniosków zarząd podzielił się na sekcje i aby ułatwić pracę zarządu, by się stała żywotniejszą i więcej skupiała sił, proponnje zarząd, by panie i z po za zarządu zechciały zapisywać się do poszczególnych sekcyj.

Na razie otworzono 4 sekcje: 1) puszkową, 2) list składkowych, 3) tworzenie Kół dzieci Tow. „Szkoły ludowej“ (bez wkładek rocznych), 4) sekcja zabaw, festynów i t. p.

W końcu uprasza zarząd wszystkie osoby, które dotąd nie zwróciły „list składkowych“ na szkołę w Zwardoniu, o jak najspieszniejszy zwrot tychże na ręce sekretarki Koła p. M. Siedleckiej, Szpitalna 7.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 19 listopada.

Zmiana czcionek. Od dnia dzisiejszego drukuje się „Głos Narodu“ nowemi. umyślnie sprowadzonemi czcionkami. Tę korzystną różnicę ocenią najlepiej nasi czytelnicy.

Sprawy miejskie. W sobotę wieczorem na posiedzeniu sekcji wodociągowej między wielu sprawami uwzględniono prośbę dyrekcji schroniska ks. Lubomirskich o przyznanie prawa korzystania z poboru wody po zniżonej cenie 24 hal. za metr sześcienny. Schronisko znajduje się za obrębem miasta Krakowa i musiałoby płacić 32 hal. za 1 metr sześcienny. Dalej stwierdzono, że konsumcja wody stale się zwiększa i tak w marcu wynosiła 14 litrów, do października zaś $40^1/_2$ litra na głowę. Dzienna konsumcja wody wynosi 3852 m. sześciennych wody.

W stowarzyszeniu katolickich stróżów odbyło się w niedzielę zebranie, na którem przeprowadzono ożywioną dyskusję nad sprawami towarzystwa. Dla przysporzenia dochodów, urządzony zostanie szereg odczytów, z których pierwszy wygłosi profesor Zdziechowski dnia 21 bm.

Pożary. Olbrzymia łuna zawisła wczoraj koło godziny 6 wieczorem nad naszem miastem. Paliły się dom i stodoła p. Prusaka i stodoła p. Florczyka w Zakrzówku. Ogień ugasiła straż pożarna z Podgórza. Straty znaczne.

W poniedziałek rano o godzinie 10 zawezwano straż pożarną na ul. Krakowską l. 28, gdzie zapaliła się powała w składzie handlarza waty Josla Rubina. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

Kronika policyjna. Za kradzież rur wodociągowych cynkowych. aresztowano wczoraj i osadzono

w aresztach policyjnych Franciszka Benkera, Michała Bartyzela i Aleksandra Grünera.

Subwencje krajowe. Z ryczałtu, wyznaczonego przez Sejm w budżecie funduszu krajowego do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową, przyznał Wydział krajowy następujące jednorazowe subwencje: Internatowi męskiemu im. św. Józafata we Lwowie 800 kor.; internatowi żeńskiemu, utrzymywanemu przez Siostry Rodziny Marji we Lwowie 800 koron; internatowi męskiemu imienia św. Wincentego w Krakowie 1.600 kor.; internatowi żeńskiemu, utrzymywanemu przez SS. Nazaretanki w Krakowie 2400 kor.; internatowi męskiemu im. św. Jozafata w Tarnowie 1400 kor.; internatowi męskiemu w Samborze 1500 kor. internatowi żeńskiemu, utrzymywanemu przez Siostry Felicjanki w Przemyślu 1300 kor.; internatowi męskiemu w Sokalu 800 koron; internatowi męskiemu w Zaleszczykach 700 kor.

Mały 7-letni Stefanek, udaje się z gorącą prośbą do rodziców zamożniejszych swoich rówieśników o łaskawe podarowanie mu jakiego znoszonego płaszczyka i ubrania, bo biedny sierotka z powodu braku odzienia, nie będzie mógł po otwarciu szkoły nadal do niej uczęszczać. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 19 listopada: „Dziady“ Adama Mickiewicza.

Wieczór trzech wieszczów.

Teatr miejski zapełnił się wczoraj po brzegi na wezwanie młodzieży, która wspólną uroczystością uczciła pamięć trzech olbrzymów naszej poezji.

Program był zajmujący, ale stanowczo zadługi; nikt widocznie nie pouczył inicjatorów obchodu, że wykonanie całego ustępu z „Konrada Wallenroda“ i wielkiej sceny z „Nieboskiej“ przechodzi ramy jednego wieczora.

Zresztą przyznać należy, że uczta z Wallenroda była oddana nader oryginalnie; mianowicie udramatyzowano ją wcale zręcznie, tak, że nawet słyszeliśmy śpiewy włoskiego i francuskiego trubadura. Młody człowiek, który oddeklamował całkowitą pieśń Wajdeloty, bez skróceń, dał dowód niemałej pamięci i wytrwałości.

Rozmowa Henryka z Pankracym wypadła również bardzo dobrze. Pan Kotarbiński oddeklamował z uczuciem i siłą, wspaniały utwór Słowackiego „Grób Agamemnona“.

Na początku wieczoru wypowiedział hr. Stanisław Tarnowski, prezes Akademji, ze zwykłą swadą i wytwornością, dłuższą przemowę, w której scharakteryzował znaczenie i wartość naszych trzech wielkich poetów. Nie brakło przytem delikatnych aluzyj do najnowszych prądów poetycznych.

Część muzyczna była również obszerna i bogata. Produkcje te usuwają się oczywiście z pod krytyki fachowej, można jednak zaznaczyć, że gra na wjolonczeli p. Skarżyńskiego, na skrzypcach p. Rippera, tudzież śpiew pani Fiedlerowej i p. Zatheya znalazły ogólne uznanie.

Orkiestra 13 pułku wykonała pod wybornem jak zawsze kierownictwem p. Hocka, poloneza Chopina i marsza Pachulskiego.

Na zakończenie mała uwaga. Zdaje nam się, że na wieczorze poświęconym pamięci poetów, powinny być wykluczone z programu wszelkie produkcje, nie pozostające w związku z obchodem; muzyczne solowe ustępy są zupełnie zbyteczne, gdyż odbierają tej uroczystości właściwą cechę a zwykle nie stoją znowu na poziomie wysokiego artyzmu. Przestanki pomiędzy deklamacjami pojedyńczemi i zbiorowemi, przemówieniami i żywymi obrazami, mogłaby wypełnić zupełnie wystarczająco orkiestra.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Ostatni numer „Pracy“ (Poznań-Katowice-Kraków) przynosi szereg zajmująco napisanych artykułów politycznych i społecznych, oraz dokładny przegląd wypadków tygodnia. Na karcie albumowej, dołączanej do zeszytów „Pracy“, widzimy reprodukcję rysunku Matejki, przedstawiającego „Stefana Batorego“.

* Teatr dla dzieci. W Warszawie pan Juljan Muszałkowski otrzymał pozwolenie na otwarcie teatru dla dzieci. Wystawiane w nim będą sztuki o treści religijno-moralnej.

* Wystawa teatralna. Na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, za inicjatywą p. Leona Papieskiego, ma być urządzona wystawa teatralna. Między innemi będzie na niej odtworzona scena z czasów Fr. Zabłockiego, na której będą dawane sztuki z końca XVIII wieku.

* Muzeum Dostojewskiego. W Moskwie ma być założone muzeum Dostojdwskiego, w którem złożone zostaną rękopisy i pamiątki po najznakomitszym pisarzu rosyjskim.

* „Odeskij Listok“ zamieszcza przekład „Gości“ Stanisława Przybyszewskiego. Przekładu dokonała p. Lidja Lebedewowa.

* Józef Śliwiński, znakomity pianista, po występach we Wrocławiu uwieńczonych powodzeniem zupełnem, wyjechał do Ameryki, dokąd został zamówiony na 50 koncertów.

Z tej liczby Śliwiński grać będzie ze sławną orkiestrą bostońską w Nowym Jorku, Filadelfji, Baltimore, Waszyngtonie i Bostonie oraz z orkiestrą filharmonijną w Chicago (pod dyrekcją Thomasa) i wielu innych miastach Stanów Zjednoczonych.

* „Historisch politische Blätter“, wychodzące w zeszytach co pół miesiąca w Monachjum, pismo katolickie, założone przed 60 laty przez Görresa, zamieściły w 7 i 8 zeszycie r. b. (tom 120) obszerną a bardzo pochlebną recenzję dzieł Henryka Sienkiewicza, napisaną przez dra Jana Ranftl z Gracu.

* Z Paryża donoszą: P. Wanda Lew-Landowska wystąpić ma wkrótce z koncertem kompozytorskim w „Concerts-Lamoureux“. Uzdolniona ta kompozytorka polska zyskuje w sferach muzycznych tutejszych coraz większe uznanie. Znany wydawca muzyczny. Enoch, wydał przed kilku dniami cztery jej kompozycje: „W drodze“, „Marzenie jesienne“, „Lied“ i „Taniec polski“.

* Na treść ostatniego numeru „Tygodnika ilustrowanego“ złożyły się następujące prace: Dojrzałość polityczna na tle Poznańskiego, przez Bolesława Lutomskiego; dalszy ciąg utworów powieściowych Sieroszewskiego i Sewera; artykuł o kamienicach krakowskich dra Klemensa Bąkowskiego; Wielki poeta, Tetmajera; Waterloo dzisiaj B. Koskowskiego; wiersz Glińskiego p. t. Pielgrzym, oraz zwykłe rubryki, jak z tygodnia na tydzień, kronika powszechna i t. d. W dziale ilustracyjnym prócz reprodukcji obrazów Gyorsta i Gersona, znajdujemy między innymi szereg fotografij z domów krakowskich (do artykułu dra Bąkowskiego), mianowicie attykę domu Nr. 11 przy ul. św. Jana, „Szarą“ kamienicę w Rynku, dom kapitulny przy ul. Kanoniczej i wiele innych. Wogóle numer jest pod względem treści obfity i zajmujący.

* Polemika artystyczna. P. Feliks Jasieński, który bawi obecnie we Lwowie, zamieścił w jednem z pism tamtejszych szereg trafnych i ciętych uwag o tak zwanym stylu czy sposobie prof. Kovatsa. W odpowiedzi na to grono przyjaciół i kolegów Kovatsa chwyciło się wypraktykowanego już w dziejach polskich polemik artystycznych środka i ogłosiło protest, w którym potępiając p. Jasieńskiego za „złośliwość i brutalność wyrażeń“, zrzekło się dalszego prowadzenia polemiki. Obecnie w odpowiedzi na ten protest, pisma lwowskie zamieszczają nowy, który przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu:

W odpowiedzi na protest, podpisany przez niektórych pp. architektów i profesorów, a kolegów p. Kovatsa, utrzymujących, że dlatego nie mogą wdawać się w ożywioną polemikę o styl zakopiański, ponieważ p. Jasieński rzekomo tendencyjnie, zjadliwie i brutalnie polemikę tę prowadzi, oświadczamy, iż polemika ta miała na celu jedynie omówienie tak na czasie bądącej kwestji stylu narodowego, a nie uchybienie osobom.

Wdzięczni jesteśmy p. Jasieńskiemu, że zdołał swą wielką miłością i poświęceniem dla sztuki obudzić drzemiące dotychczas sfery społeczeństwa naszego.

Dla dobra samej sprawy polemikę dalszą uważamy za niezbędną.

Aleksander Augustynowicz, Stanisław Dębicki, Damazy Kotowski, Walerjan Kryciński, Juljusz Makarewicz, Edward Miron-Pietsch, Jan Kasprowicz, dr Stanisław Eljasz Radzikowski, dr Jan Gwalbert Pawlikowski, Ludwik Solski, St. Rejchan, Mieczysław Reyzner, Zygmunt Rozwadowski, Tadeusz Rybkowski, Michał Sozański, Sewer Obst, Antoni Stefanowicz, Leonard Winterowski, Gawlikowski art. m., Kazimierz Mokłowski architekt.

*** „Pan Tadeusz“ dla dorastającej młodzieży. Księgarnia J. Pelara w Rzeszowie drukuje skrócone wydanie „Pana Tadeusza“. Skrócenia dokonał prof. Sędzimir. Wydawnictwo to ukaże się w 7-miu zeszytach w dwumiesięcznych odstępach czasu, tak, że ostatni zeszyt wyjdzie 20 grudnia 1902.**

*** Konkurs Kuryerowa. Sprawa zapisów ś. p. Kuryerowa na nagrody za najlepsze utwory literackie jest już — jak donosi „Kurjer Warszawski“ — na dobrej drodze. Utworzył się już mianowicie komitet, który ma się zająć rozdziałem tych nagród. W skład kom tetu wchodzą pp.: redaktor „Bibljoteki warszawskiej“, Adam hr. Krasiński, redaktor „Gazety warszawskiej“ Stanisław Lesznowski, literaci i krytycy: Władysław Bogusławski i Teodor Jeske-Choiński, nauczyciel języka polskiego Kazimierz Król i reżyser dramatu, Roman Żelazowski.**

Ostatnie wiadomości.

AUTRJA.

Pomocnicy hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt: W myśl tradycji, panującej od 1867 r. jeden z szefów sekcji w ministerjum spraw zagranicznych musi być zawsze Węgrem. Najwięcej szans zostania drugim szefem sekcji ma poseł austro-węgierski w Atenach Stefan baron v. Burian.

Odznaczenie Polaka.

Wiedeń: Pierwszy szef sekcji w ministerjum skarbu, Adolf baron v. Jorkasch-Koch (Polak, *Przyp. Red.*) otrzymał wielki krzyż orderu czarnogórskiego Daniły.

Adres węgierski.

Budapeszt: Posłowie sascy w Izbie poselskiej postanowili nie wnosić projektu własnego adresu do korony, ale zarazem i nie zaakceptować adresu stronnictwa liberalnego.

NIEMCY.

Cesarzowa niemiecka.

Berlin: Zdrowie cesarzowej Wiktorji Augusty poprawiło się o tyle, że wyjazd na Rivierę stał się niepotrzebnym.

Niedobór niemiecki.

Berlin: Dzięki zręcznemu zestawieniu obrachunków sekretarza stanu dla spraw skarbowych Rzeszy Thielmanna, udało się zmniejszyć niedobór Rzeszy na 1901 r. z 140 miljonów marek na 80 miljonów.

FRANCJA.

„Precz z Rzymem“ z Francji.

Paryż: Według „L' Univers“ propaganda protestancka szerzy się głównie we Francji południowej i południowo-zachodniej. Departament Gers, przed laty dziesięciu zupełnie katolicki, jest dzisiaj w połowie protestanckim. Wśród odstępców znajduje się stosunkowo spora ilość księży katolickich.

WŁOCHY.

Walka przeciw korupcji.

Rzym: Król powierzył senatorowi Saredo rewizję wszystkich instytucyj dobroczynnych w całej prowincji Neapolitańskiej celem usunięcia istniejących tam nadużyć.

Parlament włoski.

Rzym: Parlament włoski zbierze się w dniu 27 b. m.

HOLANDJA.

Bezpłodność królowej Wilhelminy.

Amsterdam: Prasa tutejsza podaje o chorobie królowej Wilhelminy tego rodzaju szczegóły, że — na podstawie tychże — możliwość potomstwa na czas dłuższy, jeżeli nie na zawsze, jest wykluczoną.

Bojkotowanie okrętów angielskic.

Amsterdam: Zwolennicy bojkotowania okrętów angielskich oświadczają, że nieprawdziwem jest twierdzenie prasy londyńskiej, jakoby inicjatorem tego projektu był dr Leyds. Do tej pory tego ostatniego nawet nie proszono o wydanie sądu o tym projekcie.

Holandja i Anglja.

Amsterdam: Konsul jeneralny holenderski w Kapstadzie, De Weal z powodu ciągłych przykrości, wyrządzonych mu przez władze angielskie, podał się do dymisji i powraca do Europy.

Watykan i Czarnogórze.

Rzym: Wysłanie do papieża osobnego posselsa czarnogórskiego sprawiło w Watykanie jak najpomyślniejsze wrażenie, gdyż Kurja widzi w tym kroku do pewnego stopnia akt czołobitności ze strony księcia Mikołaja. Dlatego też życzeniem Czarnogórza w miarę możliwości stanie się zadosyć. Katolicy czarnogórscy, jako serbowie z pochodzenia, będą korzystali z pełnego równouprawnienia w instytucie św. Hieronima.

Misjonarze katoliccy w Chinach.

Londyn: „Times“ donosi z Pekinu, że wypędzenie zakonów z Francji utrudnia wielce położenie misjonarzy katolickich w Chinach. Mandaryni chińscy są wybornie poinformowani o tem, co się dzieje w Europie i zarzucają przedstawicielowi Francji w Pekinie, że nie ma prawa popierać żądań misji katolickich w Chinach, skoro ci sami zakonnicy w jego kraju nawet nie są tolerowani.

Gabinet hiszpański.

Madryt: Ustąpienie ministra marynarki jest nieuniknione, ponieważ komisja budżetowa odmówiła mu dodatkowego kredytu 12 miljonów pesetów, potrzebnych na ukończenie budowy paru statków wojennych.

TELEGRAMY.

Proces dra Rakowskiego.

Poznań 19 listopada. Proces dra Rakowskiego odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca. Oskarżenie opiera się na artykułach „Pracy“, podpisywanych pseudonimem Vester, których autorstwo przypisał „Orędownik“, jak wiadomo, p. Rakowskiemu.

Kaucję, ofiarowaną za wypuszczenie dra Rakowskiego na wolną stopę, odrzucono.

Sankcjonowanie statutu m. Krakowa.

Wieden 19 listopada. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, dotyczącej zmiany statutu dla gminy m. Krakowa.

Dżuma.

Lwów 19 listopada. W sobotę wyjechał do Podwołoczysk protomedyk dr Merunowicz, aby roztoczyć osobisty nadzór nad kwarantanną.

Z Rady państwa.

Wiedeń 19 listopada. Prasa poranna wiedeńska przedstawia obecne położenie parlamentarne jako zupełnie beznadziejne. Dr Körber prawdopodobnie rozwiąże parlament. Wczoraj wieczorem podczas posiedzenia komisji budżetowej oświadczył on posłom, iż cesarz tak rozgniewany, że nie cofnie się przed najradykalniejszymi środkami, aby przywrócić obradom parlamentarnym bieg prawidłowy.

Komisja budżetowa.

Wiedeń 19 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, poseł Kozłowski krytykował urządzenia kancelaryjne parlamentu i porównywując je z zagranicznemi, zarzucał rządowi, iż tenże nie dba o pomyślny rozwój prac parlamentarnych.

Koło polskie.

Wiedeń 19 listopada. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi, iż w Kole polskiem panuje niezadowolenie z komisji parlamentarnej. Wszystkie kluby umieją wywalczyć coś dla swej narodowości prócz komisji Koła.

Mianowania.

Wiedeń 19 listopada. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał zastępcy Rady powiatowej w Buczaczu, drowi Edwardowi Krzyżanowskiemu tytuł radcy cesarskiego.

Komisja Koła u dra Körbera.

Wiedeń 19 listopada. Wskutek ostatniego poufnego posiedzenia Koła, cała komisja parlamentarna Koła udała się do prezesa ministrów i miała z nim dłuższą rozmowę. Szczegóły uznano, jak zwykle, za poufne.

Bar. Wassilko u cesarza.

Wiedeń 19 listopada. Cesarz przyjmując na posłuchaniu posła rusińskiego Wassilkę, który dziękował za order, wyraził w rozmowie żal, iż posłowie okazują brak energji i odwagi do walki z obstrukcją.

Samobójstwo.

Lipsk 19 listopada. Wczoraj wieczorem zastrzelił się w jednym z lasków podmiejskich dyrektor Banku, Otto Granim. Przyczyną samobójstwa były straty, jakie Granim poniósł przez stosunek z bankiem lipskim.

Sprawa o pojedynek.

Berlin 19 listopada. Sąd wojenny w Intersburgu skazał porucznika Hildebranda, który zastrzelił w pojedynku kolegę swego Blaskowitza na dwa lata twierdzy, sekundantów por. Gwoddecha na pięć dni twierdzy.

Fałszywy Czun.

Berlin 19 listopada. „Reichsbote“, dziennik zachowawczy, posiadający zwykle bardzo dobre informacje ze sfer wojskowych i rządowych, przynosi zdumiewającą wiadomość o kpinach jakich ofiarą padł ze strony chińczyków cesarz Wilhelm II. Mianowicie książę Czun nie był bynajmniej Czunem; był to najzwyczajniejszy obywatel chiński, który w Europie tylko udawał brata cesarskiego. Wiadomość ta wywarła duże wrażenie.

Przeciw Prusakom.

Berlin 19 listopada. W Schierstein nad Renem odsłonięto onegdaj pomnik Chrystjana De Weta, za pieniądze, złożone przez Niemców, noszących imię Chrystjan. Otóż podczas tej uroczystości przyszło do ciekawego zajścia. Pastor Walker, który wygłosił mowę na cześć Boerów, zauważył między innymi, że wyprawa Niemców na Francję w 1870 r. była „rabunkiem“, a wkońcu żądał, aby księstwo Nassau, „ukradzione“ przez Prusy w 1866 roku, zostało bezzwłocznie zwrócono prawowitej dynastji.

Wskutek tej mowy powstało wielkie zamieszanie i dopiero okrzyk na cześć cesarza położył koniec tej oryginalnej scenie.

Proces Dreyfusa.

Paryż 19 listopada. Dreyfus zebrał nowe materjały dowodzące jego niewinności i jeszcze raz ma zamiar żądać rewizji procesu.

Wojna w Transwaalu.

Berlin 19 listopada. Dr Leyds oświadczył w rozmowie, iż wojna południowo-afrykańska potrwa jeszcze wiele lat. Na uwagę, że to straszmie zniszczy materjalnie Europę, dr Leyds zawołał ironicznie: „Cóż nas obchodzi Europa, co Europa dla nas zrobiła“.

Londyn 19 listopada. De Wet zebrał z pól Oranji armję złożoną z 26.000 ludzi i tak zaopatrzoną w materjał wojenny, iż może rozpocząć kroki zaczepne. Blisko czwarta część tej armji a więc około 5800 ludzi rekrutuje się ze zbuntowanych obywateli Kaplandu.

Z obozu Stojałowczyków.

Tarnów 18 listopada. W niedzielę odbyło się tu w sali Hotelu Krakowskiego zgromadzenie członków stronnictwa ks. Stojałowskiego. Obradom przewodniczył ks. Stojałowski. Poseł Szajer referował w sprawie wstąpienia posłów stronnictwa do Koła polskiego. Zgromadzenie przyjęło dwie rezolucje:

I. Zgromadzenie uznaje wstąpienie członków stronnictwa ks. Stojałowskiego do Koła polskiego za czyn patrjotyczny, ponieważ jest obowiązkiem posłów chrześcijańsko-ludowych w chwili gdy żywioły nam obce łączą się w zwarty obóz, starać się o wzmocnienie swoich posterunków.

II. Program stronnictwa chrześcijańsko-ludowego solidaryzuje się z akcją obrońców ludności polskiej w parlamencie, potępia jednakowoż tych, którzy w tej samej sprawie wnoszą interpelacje, a jednocześnie wyszydzają Koło.

Program stronnictwa referował ks. Stojałowski. Zebranie uchwaliło rozszerzyć działalność swoją w powiatach, gdzie ludowcy mają przewagę, oraz odwodzić lud od mniemania, iż spraw religji nie należy łączyć ze sprawami polityki. Po za tem zebranie uchwaliło, iż posłowie chrześcijańsko-ludowi mogą w razie potrzeby współdziałać w parlamencie z posłami katolicko-narodowymi z zastrzeżeniem wszakże swego programu i samodzielności. Po uchwaleniu tych rezolucyj, przystąpiono do obrad poufnych.

Przejechanie.

Lwów 18 listopada. Wczoraj wieczorem na szlaku między Grybowem a Stryżami pociąg przejechał idącego torem konduktora Szuberlę z Jasła.

Dom podrzutków.

Lwów 18 listopada. Magistrat lwowski uchwalił wpisać do budżetu pozycję 20.000 koron na budowę domu podrzutków we Lwowie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lwów 18 listopada. W sobotę wieczorem zdarzył się w sali gimnastycznej tutejszego „Sokoła“ nieszczęśliwy wypadek. Jedenastoletni uczeń szkoły wydziałowej, Lekczyński, syn kierownika sądu przemysłowego, robiąc ćwiczenia na drążku, spadł tak nieszczęśliwie, iż we 24 godziny życie zakończył.

P. Gniewosz u cesarza.

Wiedeń 18 listopada. Cesarz przyjął na posłuchaniu posła Włodzimierza Gniewosza. Podczas audjencji cesarz wyraził żal, iż prace parlamentarne nie postępują naprzód. Koło polskie stara się usilnie o to, aby rozprawy weszły na tory normalne i w tym celu podało wniosek zmiany regulaminu obrad. Cesarz zauważył jednak na to, że wątpi, czy starania te odniosą pożądany skutek, ponieważ stronnictwa są zbyt bojaźliwe, aby się miały zdobyć na krok tak stanowczy.

Czesi i Niemcy.

Wiedeń 18 listopada. Czesi oświadczyli, iż na konferencję ze stronnictwami niemieckiemi nie przyjdą, o ile stronnictwa te nie uznają ich narodowych żądań. „Vaterland“ zauważa, iż niemcy sami wikłają bieg rozpraw parlamentarnych, stawiając tak bezsensowne nagłe wnioski, jak n. p. w sprawie kongregacyj francuskich.

Żydowskie spekulacje.

Wiedeń 18 listopada. Rozpoczął się tu przed przysięgłymi proces o nadużycia w lasach bukowińskich. Wszyscy oskarżeni są żydzi.

Anarchja w Turcji.

Konstantynopol 18 listopada. W Albanji panuje zupełna anarchja. Gubernator Skutari Kiamil basza podał się do dymisji ponieważ nie otrzymał żądanych posiłków z Konstantynopola.

Z Bejrutu (Syrja) dochodzą zatrważające wieści o walkach pomiędzy Chrześcijanami a Muzułmanami.

Zamiary Roosevelta.

Londyn 18 listopada. Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Roosevelt ma zamiar zreformować administrację Stanów Zjednoczonych w ten sposób, aby urzędnicy byli mianowani na całe życie.

Prezydent jest stanowczym przeciwnikiem aneksji Kuby.

Klęska Anglików.

Londyn 18 listopada. Ostatecznie otrzymano dziś potwierdzenie obiegających od dwóch dni pogłosek o ciężkiej klęsce Anglików pod Kapsztadem. Kapitan policji Przylądkowej, Thornton, przybył z pomocą 130 ludzi posterunkowi angielskiemu pod Doornbuschem, nie mógł już wszakże zapobiedz kapitulacji Anglików.

Thornton raportuje, że jego żołnierze wzbraniali się strzelać z odległości 2000 łokci do Boerów, obawiając się, że w razie wzięcia do niewoli, będą rozstrzelani. W ręce Boerów wpadło 180 Anglików i 190 koni. Lord Kitchener nadesłał depeszę o tej kapitulacji, która wywołała u władz tutejszych silne przygnębienie.

Uczczenie Li-Hung-Czanga.

Pekin 18 listopada. Cesarzowa wdowa nakazała wystawić Li-Hung-Czangowi pomnik w jego wsi rodzinnej i nadała jego najstarszemu synowi dziedziczny tytuł margrabiego.

Budapeszt 18 listopada. Drugie czytanie taryfy celnej rozpoczęło się dzisiaj na wspólnej naradzie austrjackich i węgierskich urzędników; przewodniczy sekretarz Nagy.

Berlin 18 listopada. W sprawie głośnego pojedynku w Insterburgu rozpoczęła się rozprawa przed sądem wojskowym. Oskarżony jest por. Hildebrand, który zastrzelił por. Blaskowica. Narzeczona zabitego jest umierająca.

Berlin: „Local Anzeiger“ donosi półurzędowie, że rząd Rzeszy niemieckiej, który dotychczas nie odpowiadał na zarzuty, podniesione przez Chamberlaina, przeciw postępowaniu wojsk niemieckich w 1870 r., zajmie się tą sprawą w parlamencie niemieckim.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

5.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
5.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

6.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
6.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.28 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8.54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9.05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
9.42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
} **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

9.30 rano poc. mięszany 465 z Krakowa
.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
.39 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa } **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczyzk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
.27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Strózach do N. Sącza.

.30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa } **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**: ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

9.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
10.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mező-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odesy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
} **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Strózach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
} **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
} **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odesy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki**

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mező-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa } **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mező-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Strózach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odesy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Bełzca i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i [illegible]

Już wyszedł z druku:

Polski Kalendarz misyjny Ojców Trapistów

w Marianhill, w Południowej Afryce, na rok Pański

1902

ozdobiony wiele rycinami z (bezpłatnym dodatkiem kalendarza ściennego).

Cena egz 60 halerzy, z przesyłką pod opaską zwykłą o 20 h. więcej, a pod opaską rekomendowaną o 45 h. więcej Porto od 2—5 egz. kosztuje 60 hal., od 6—25 egz tylko 80 h. — Nabyć można

w księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 2479

Telefonu Nr. 418. Rynek gł. 30.

Potrzeba człowieka

rozgarnionego i uczciwego do pomocy w gospodarstwie na stół za 15 fl. miesięcznej pensyi. Zgłoszenia nie anonimowe pod „S. S." poste restante Ropczyce." 25 9

Akademik

poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi w Krakowie lub na prowincji. „Poste restante A. Z. Kraków. 6 2 1 3

Do sprzedania

renomowany Zakład umundurowania oficerów i urzędników we Lwowie. Wiadomość u Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego we Lwowie. 2601 1 10

Willa w Zakopanem

na Krupówkach

urządzona do zamieszkania na zimę, nadająca się w szczególności na pensyonat lub innego rodzaju przedsiębiorstwo, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Gustawa Kadena**, Kraków Pijarska 5. 2597 1 3

Zdolnego czeladnika

masarskiego

za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje się do natychmiastowego objęcia posady. Oferty do Zarządu Kółka rolniczego w **Schodnicy**. 2598 1 3

H. Bogdanowicz

chirurg. bandażysta i ortopedys. z Pragi

W KRAKOWIE **ul. Florjańska L. 25.**

Główny skład wyrobów własnych

bandaży i ortopedyi, sznurowek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała pasów nuturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.

Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane 2591



Poszukuję

wspólnika

mającego do 6.000 koron

do otwarcia fabryki na wyrób własnego wynalazku zatwierdzonego patentem przez c. k. Najwyższe Biuro patentowe w Wiedniu na Austryę, Węgry i Prusy.

2519 5 0 **Wincenty Müller** ulica Karmelicka L. 40.

Nieuleczalny kaleka

ciemny na oba oczy, zwraca się do P. T. Publiczności z prośbą o pomoc, gdyż według orzeczenia Uniwersytetu Jagiellońskiego nigdy wzroku nie odzyska przez co swego rzemiosła, jako szewc wykonywać nie może i popadł w taką nędzę że gnieździ się ... dziś się bez dachu nad głową — wraz z żoną, kobietą starą. — Adres: **Baranowski ulica Nad Rudawą** u P. Zacharskiej. 2590 1 3

Paski, Woalki, Rękawiczki, Rysze, Boa,

Krawaty, Żaboty, Pończochy damskie i dziecinne,

Skarpetki, Parasole, Kalosze rosyjskie,

Ubranka i czapeczki włóczkowe dla dzieci,

Grzebienie, grzebyczki, szpilki, szczotki, perfumy, mydła

poleca w wielkim wyborze i najtaniej 2474

Anastazy FRONCZ Kraków Florjańska 17.

Ostrzeżenie!

Chcący korzystać z tańszego i dobrego węgla, winni zwracać uwagę, przy zakupnie tegoż z fur jeżdżących po mieście. Mianowicie należy patrzeć, czy fury zaopatrzone są w **niebieskie chorągiewki** miejskiego składu. Fury miejskiego składu są wszystkie dwukonne, zaś worki posiadają należytą miarę i zawierają węgle bez miału.

Obstalunki należy uskuteczniać za pomocą kartek korespondencyjnych — pod adresem: **„Miejski Skład węgla — Kraków.**

562 3 5 **Zarząd Miejskiego Składu Węgla.**

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłog i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

156 27 0 **DYREKCJA.**

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób, które zbyteczenie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego 2462 6 17

Chleb dla swoich.

Potrzebny zdolny Handlowiec

człowiek uczciwy, rutynowany, obrotny, obeznany z rachunkowością handlową lub fabryczną, mogący zastąpić właściciela, a z czasem objąć zupełne kierownictwo administracyjne fabryki znakomicie od lat 20-tu prosperującej. Kandydat chrześcijanin, otrzyma pensji 2.400 koron rocznie, 15% od czystego zysku, jaki dwie fabryki, jedna tutaj, druga w Węgrzech prowadzona, przynoszą, oraz 7% od kaucji w sumie 20.000 koron wymaganej, która będzie mu całkowicie zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Strycharski, Kraków, »Głos Narodu« ulica św. Jana Nr. 3. — Odpowiedź pisemna tylko za nadesłaniem 20 hal. marki. 517 6 10

Na zimowe długie wieczory

dla Czytelników „Głosu Narodu"

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza »W piekle Galicyjskiem« . . . 1
Emil Richebourg »Dramaty w Życiu« 5
Werner »W pogoni za szczęściem« 2
Björnson-Björnstjern »Na Bożej Drodze« . . . 1
Emil Richebourg »Na Golgotę« 1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA

Bibljoteki wyborowych romansów i powieści

Kraków, ulica św. Jana L. 3.

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych 130 7 0

znajdą wygodne umieszczenie przy rodzinie obywatelskiej

ulica Batorego Nr. 1, I. piętro l. 17.

I lub 2 pokoje

dla osób przejezdnych chwilowo lub stale, z obsługą, do wynajęcia przy ul. św. Krzyża L. 11. Wiadomość na piętrze. 2468 4 3

Filia

dobrze zaprowadzona **w Zakopanem**, oraz trafika i wyszynk winny przy handlu korzennym i porcelany jest do wydzierżawienia lub sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. — Gotówka jest potrzebna 800 do 1000 zł. — Oferty prosi Poste restante pod **„B 500"** Zakopane. 2579 2 3

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie **w Krakowie**

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego**

91 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych,

Majątek

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby, piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.)

do sprzedania.

Cena 200.000 złr. Tow. Kred. 46.000 złr. Wiadomość: **Dział Inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica św. Jana L. 3**



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposob usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Vereinkagasse Nr. 44.

Zamowienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem", **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 7 3

Poszukuję od 1-go stycznia 1902

Ekonoma

kawalera

w średnim wieku, do zarządu majątku pod moją dyspozycją. Wymagam bardzo starannej uprawy roli, dbałości o inwentarz i znajomości uprawy chmielu. Zgłoszenia z odpisem świadectw i adresem ostatnich służbodawców przyjmuje **K. Wojciechowski** Trzciana koło Rzeszowa. — Na oferty nie uwzględnione nie odpowiadam, odpisów świadectw nie zwracam. 2577 2 3